



Nazwa instytucji

Książnica Cieszyńska

Tytuł jednostki/Tytuł publikacji

Rekurs Franciszka Sarganka, redaktora "Robotnika Śląskiego" we Frysztacie od orzeczenia starostwa powiatowego we Frysztacie z dnia 15 lutego 1921. Liczba: 1274 R.

Liczba stron oryginału

7

Liczba plików skanów

8

Liczba plików publikacji

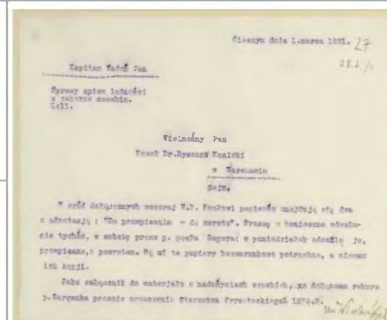
8

Sygnatura/numer zespołu

TR 028.002

Data wydania oryginału

1921



Projekt/Sponsor digitalizacji

Dofinansowano ze środków WPR Kultura+

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.



NARODOWY
INSTYTUT
AUDIOWIZUALNY

KULTURA+



Digitalizacja

Cieszyn dnia 1.marca 1921. 27

28.2./1

Kapitan Wadoń Jan

Sprawy spisu ludności
w zaborze czeskim.
L:11.

Wielmożny Pan

Poseł Dr.Ryszard Kunicki

w Warszawie

Sejm,

Wśród dołączonych wczoraj W.P. Posłowi papierów znajdują się dwa z adnotacją : "Do przepisania - do zwrotu". Proszę o konieczne odesłanie tychże, w sobotę przez p. posła Regera; w poniedziałek odesłać je, przepisane, z powrotem. Są mi te papiery bezwarunkowo potrzebne, a nie mam ich kopji.

Jako załącznik do materiału o nadużyciach czeskich, ~~za~~ dołączam rekurs p.Sarganka przeciw orzeczeniu Starostwa frysztackiego L 1274.R.

pr. K. K.

Kupia.

28.2/2
28

D o

Wyżni Rząd Krajowy

R z ą d u K r a j o w e g o

w

O p a w i e .

przez

Starostwo powiatowe

we

F r y s z t a c i e .

R e k u r s

Franciszka Sarganka, redaktora "Robotnika Śląskiego" we Frysztacie

Od orzeczenia Starostwa powiatowego
we Frysztacie, z dnia 15. lutego 1921.

Liczba: 1274.R.

Wysoki Rządzie Krajowy :

Orzeczeniem Starostwa powiatowego we Frysztacie z dnia 15. lutego 1921. licz. 1274. R skazany zostałem na grzywnę 3.000 Kc, wzgl. na karę wresztu 30 dni za przekroczenie § 12 rozp. Rz. Republ. czeskiej z dn. 30. października 1920. zb. ust. i rozp. L: 592. popełnione rzekomo przez to, że wpływałem na publiczność, ażeby przy spisie ludności podawała nieodpowiadające (prawdzie) oświadczenia.

Tego przekroczenia dopatrzyło się Starostwo w artykule umieszczonym w Nr. 28. "Robotnika Śląskiego" z dnia 6. II. 1921. Ustęp ten opiewa: "Każdy "po naszymu" czyli po polsku mówiący Ślązak powinien podać się przy spisie ludności jako Polak! Kto poda nieprawdę, zostaje ukarany wysoką grzywną pieniężną lub długiem więzieniem! Wpisujcie się więc jako Polacy! Patrzenie komisarzom spisowym na palce!"

Od tego orzeczenia wnoszę rekurs, albowiem artykuł ten nie zawiera żadnego czynu karygodnego, w szczególności nie zachodzi tu przekroczenie z § 12. cyt. rozporządzenia, dotyczącego spisu ludności; postępowanie w I. instancji przeprowadzono w sposób wadliwy, orzeczenie jest nieuzasadnione i niesłuszne a kara nałożona nadzwyczaj surowa.

Umieszczeniem artykułu powyżej cytowanego nie popełniłem przekroczenia, ponieważ nie zawiera on niczego, czemby zupełność albo prawdziwość spisu mogła być naruszona albo zagrożona lub żebym jako to Starostwo powiatowe przyjmując wpływał na ludzi w tym kierunku, aby przy spisie poczynili zapodania niezgadzające się z rzeczywistością. Nie miałem takiego zamiaru, ani też nikt czegoś podobnego dopatrzeć się nie może, jeśli rzeczy obiektywnie nie bierze.

Rozpatrzmy jedno zdanie za drugim, co do formy i treści: Pierwsze zdanie. "Każdy "po naszymu" czyli po polsku mówiący Ślązak powinien podać się przy spisie ludności jako Polak", jest co do formy apelacją do ludności polskiej, aby zapisywała się przy spisie jako Polacy. Przecież nie można chyba wymagać, aby ludzie mówiący po polsku od pradziada i dziada zapisywali narodowość czeską lub niemiecką. Byłoby to fałszywym zeznaniem, a fałszywe zeznanie narodowości

jest przekroczeniem ustawy. Nie można zatem było napisać, aby ta ludność zapisywała narodowość inną.

Zachodzi teraz pytanie dlaczego wogóle taki apel musiał wyjść. Czytelnicy "Robotnika Śląskiego" to wyłącznie klasa robotnicza, mniej wykształcona i mniej uświadomiona. Obowiązkiem gazety jest ludzi informować, a ze względu na niezbyt wysoki poziom uświadomienia czytelników, koniecznym było tych czytelników pouczyć. Przecież łatwo mogły zajść pomyłki, zwłaszcza, że ludność dokładnie nie rozróżnia przynależności narodowej od przynależności geograficznej. Zresztą musieliśmy tak postąpić, bo przecież ustawa a w szczególności wydane przez ustawę pouczenie o wypełnieniu arkuszy spisowych wyraźnie wskazywało na to, że "nie wolno tedy wpisywać n.p. Hanak, Ślązak i.t.p."

Wezwaliśmy ludność "po naszemu" czyli po polsku mówiącą do podania narodowości polskiej, bo nie można było przecież inaczej uczynić. Po naszemu nazywa pewien odłam ludności mowę tylko polską, a nie czeską ani niemiecką. Nie ma tu miejsca na wykazywanie tego, że mowa "po naszemu" jest mową polską i nie różni się od mowy polskiej w innych krajach, chyba tylko tem, że niektóre tylko słowa pochodzą z innej mowy, szczególnie niemieckiej, lecz na ogół wzięwszy, jest to mowa polska, dialekt śląski, tylko z tego powodu, że tutaj na Śląsku styka się ta ludność od praojców polska z ludźmi innych narodowości. Zresztą wyraźnie zaznaczyłem ludność mówiącą "po naszemu" czyli po polsku, zatem zwracałem się tylko do tych co po polsku mówią. Muszę też jeszcze zaznaczyć, że dla pouczenia się "Robotnika Śląskiego" czyta tylko robotnik polski, zatem także i z tego powodu nie można było mieć obawy, że da się namówić jakiś Niemiec albo Czech do zapisania się za Polaka.

Jest rzeczą konieczną, że nie miałem na celu nic innego, jak tylko to co sama ustawa, mianowicie zwrócenie uwagi na to, że należy podawać w rubryce "narodowość" tę narodowość, do której się przynależy, że ci których językiem macierzyńskim jest język polski nie powinni inaczej podawać jak narodowość polską.

Tak jak gazety innych narodowości mogły wzywać swoich czytelników do zapisywania narodowości tej, do której się czytelnicy zaliczali, tak nie można też to za złe brać polskim gazetom, że wzywały

do prawdziwego podania narodowości przez Polaków. Zresztą "Obrana Śląska" i "Svoboda Venkova" tak samo wzywały lud po naszymu mówiący, wszystkich Ślązaków mówiących po naszymu, aby zgłosili się za Czechosłowaków lub Czechów, a nikt im tego nie wziął za złe, żaden redaktor za to nie był karany, aczkolwiek nie ma czeskiego "po naszymu".

Przytem miałem także przedewszystkiem na myśli to, aby ludność śląska w rubryce narodowość nie zamieszczała przynależności do Śląska, lecz aby podawała narodowość polską. Zaznaczam, że moje zapatrywanie co do konieczności wydania takiego pouczenia zaaprobował p. prezydent Rządu Krajowego, który wobec delegatów Polskiej Partji Socjalistycznej będących u niego w Opawie na posłuchaniu, wyraźnie powiedział, abyśmy naszej ludności nakazali, jak ma wypełnić rubrykę, dotyczącą narodowości. Dla zupełności wskazuję jeszcze to, że stronnictwo t. zw. Ślązakowców, które cały cel swój widzi w wyodrębnieniu ludności śląskiej i głosi, że ta ludność mówi po naszymu, w gazecie wydawanej przez nie i w piśmie używa języka polskiego literackiego. Nie może zatem nikt nie zarzucić, żebym się choć starał o pozyskanie dla narodowości polskiej jakiegoś niepolaka.

Jeśli wzywałem tylko ludność polską, jeśli wzywałem ją do podania prawdy, jeśli robiłem to co czyni ustawa, jeśli nawet ci co wynaleźli wyraz "po naszymu" przyznają, że rozumieją ludność polską, jeśli wreszcie sam p. Prezydent Rządu Krajowego zachęcał nas do informowania ludności, to przez to wezwanie nie mogłem się dopuścić czynu karygodnego a zatem zdanie pierwsze nie jest stanem faktycznym przekroczenia, za które mię ukarano.

Zdanie drugie opiewa: "Kto poda nieprawdę, zostaje ukarany wysoką grzywną pieniężną lub długiem więzieniem". Przecież to zdanie nie jest niczem innem, jak tylko powtórzeniem § 12. rozp. o spisie. Jeśli to ustawa mówi to przecież nie może to być zbrodnią. Ukaranie mię za to byłoby przeto policzkiem wymierzonym ustawie. Za nieprawdę to znaczy za świadomie nieprawdziwie zeznania narodowości, gdzie specjalnie na tę rubrykę w § 20. rzeczzonego rozp. uwagę zwrócono czeka każdego kara i inaczej być nie może, zatem i to zdanie nie jest ogłoszeniem karygodnem.

Trzecie zdanie: "Wpisujcie się więc jako Polacy" nie mo-

że również stanowić przekroczenia, za które ukarany zostałem, boć przecież, jak przy zdaniu pierwszym wykazałem, odnosiłem się tylko do ludności polskiej.

A teraz ostatnie zdanie: "Patrzcie komisarzom spisowym na palce!". Zdanie to nie zawiera nic innego jak tylko wezwanie do ludności, aby uważała, by komisarze spisowi nie wpisywali czegoś innego jak tylko, to co im strona powie. Treść zupełnie zrozumiała. Jest powinnością każdego, aby się starał, żeby to co podań nie zostało inaczej zapisane. Zresztą wiadomem mi było, że komisarze spisowi, zamianowani za porozumieniem się tylko ze stronnictwami czeskiemi są ludzie różni, nietylko spolegliwi, nietylko tacy, którzy szczególnie dla ludności polskiej, względnie dla polskości są nieprzyjaźnie usposobieni już z natury rzeczy zależeć im będzie na tym, aby narodowość czeską nie doznała szkody. Pokazało się też, że rzeczywiście nie wszyscy komisarze zasługiwali na nasze zaufanie. Sam byłem świadkiem rozmowy kilku komisarzy spisowych w restauracji, którzy opowiadali o swojej nienawiści do Polaków o tem, że kilku z nich było w czasie minionym internowanych w Dąbiu a jeden wyraził się, że się teraz spełniła sprawiedliwość dziejowa i on na Śląsku został zamianowanym komisarzem. W Rychnałdzie na zgromadzeniu nawoływał jeden z zamianowanych komisarzy do wpisywania narodowości czeskiej i groził tym, że na jaw wyjdzie kto poda narodowość polską i że poniesie za to skutki, co stwierdzą świadkowie, a pan Starosta czuł się zniewolony później tego komisarza odwołać z urzędu.

W każdym razie nikt nie może dopatrzeć się w tem wezwaniu jakiegoś namawiania do fałszywych podań, ani żadnego czynu, któryby zagroził prawdziwości spisu lub jego dokładności.

A teraz weźmy artykuł ten jako całość. Pozatem co powyżej w poszczególnych zdaniach wykazałem niema w tym artykule nic zdrożnego, niema żadnych domyslników, ani sobie też nikt nie może inaczej tłumaczyć treści jego, niż napisano. Po zasądzeniu mię dowiedziałem się, że ukarany zostałem rzekomo dlatego, że groziłem karą za to, żeby ktoś nie poda narodowości polskiej. Lecz przecież treść sama artykułu temu zaprzecza. Przecież nie można imputować w ogłoszeniu treści, której w tem ogłoszeniu niema. Powiedziano tam, że kto poda nieprawdę, zosta-

nie ukaranym a nie więcej, zatem ukaranym według tej treści może być tylko ten, kto poda coś niezgodnego z prawdą, w szczególności kto swoją narodowość fałszywie zezna. Nigdy dotychczas nie słyszano, żeby karę wymierzano za to, co się nie stało, co w artykule nie było, choćby nawet karający sam sobie myślał coś innego.

Zostałem ukarany za to, żem rzekomo wpływał na publiczność, aby ona przy spisie podawała nieprawdziwe oświadczenia, tego nie zrobiłem, tego w artykule increminowanym dopatrzeć się nie można. Kara więc wymierzona na mnie jest krzywdą, nie jest uzasadniona w ustawie i przeto wnoszę niniejszy rekurs i stawiam uprzejmy wniosek

Wysoki Rząd Krajowy

raczy zaczepione orzeczenie Starostwa powiatowego we Frysztacie znieść, względnie zmienić i mnie od winy i kary uwolnić.

We Frysztacie, dnia 26. lutego 1921.